

Janusz Antos

„Jaki ten Wyczół jest wielki pan w farbie”.

Leon Wyczółkowski w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie

Profesor Jan Wojnarski, w wygłoszonej 30 grudnia 1936 roku w Bydgoszczy na uroczystościach pogrzebowych Leona Wyczółkowskiego mowie, żegnał mistrza, którego był uczniem, słowami: „W tym nad wyraz smutnym obrzędzie przypadł mi jako delegatowi wielki zaszczyt pożegnać w imieniu Grona Profesorskiego, śp. Leona Wyczółkowskiego, długoletniego czynnego i honorowego Profesora Akademii Krakowskiej tej najstarszej uczelni Sztuk Pięknych w Polsce. Nie czas dzisiaj, by wybierać etapy wspaniałej twórczości wielkiego artysty, jakim jest śp. Leon Wyczółkowski – wspomnę tylko, że blisko 30 lat niezmordowanej pracy w podwawelskim Grodzie, to może najpiękniejsza karta w jego chlubnej działalności jako artysty plastyka. Ten Kraków, który czaruje i budzi natchnienia swą dumną przeszłością zaklętą w starych murach, świętych murach, bardzo był drogi sercu śp. L. Wyczółkowskiego, – toteż wchłaniał on jego piękno swą do głębi subtelną duszą, by następnie mocą swego ogromnego, zawsze młodzieńczego talentu malarsko-graficznego, to piękno uwiecznić. A jako profesor – umiał budzić wśród swych uczniów zapal i miłość do sztuki; młodzież zaś widziała w Nim nie tylko znakomitego artystę i profesora ale także przyjaciela i opiekuna”¹.

Zanim Leon Wyczółkowski trafił na studia do krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych pobierał w latach 1869-1874 nauki na Wydziale Artystycznym w Klasie Rysunkowej (Szkoła Rysunku i Malarstwa) w Warszawie². Początkowo pod kierunkiem Rafała Hadziewicza i Aleksandra Kamińskiego, a od 1872 roku Wojciecha Gersona, który został głównym profesorem Klasy Rysunkowej i zreformował dotychczasowy system nauczania polegający na kopiowaniu gipsowych odlewów rzeźb antycznych oraz dzieł sztuki dawnych mistrzów. W 1873 roku Wyczółkowski wyjechał na Wystawę Światową do Wiednia, gdzie prawdopodobnie po raz pierwszy zetknął się ze sztuką japońską. Artysta przez całe życie wiele podróżował poznając sztukę współczesną. W latach 1875-1876 przebywał w stolicy Bawarii, Monachium, największym po Paryżu międzynarodowym centrum sztuki, do którego trafiali licznie młodzi adepci sztuki z Europy Środkowej i Wschodniej. Od października 1875 roku studiował w monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem Alexandra Wagnera, który prowadził niższy kurs technicznego nauczania malarstwa olejnego. Za jeden z namalowanych obrazów otrzymał srebrny medal. Absolwenci tego kursu mogli dalej studiować w jednej z trzech szkół kompozycji: obrazów religijnych, rodzajowych albo historycznych. Wyczółkowski, który w Monachium żył w trudnych warunkach z powodu braku środków finansowych nie podjął studiów w żadnej ze szkół i powrócił do kraju pod koniec 1876 roku. W 1877 roku przyjechał do Krakowa. Sekretarz krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych i jej dyrektora Jana Matejki dnia 23 sierpnia zanotował: „przybył do mnie młody artysta malarz Wyczółkowski, który bardzo miłe zrobił na mnie wrażenie, jest skromny, ma ognistą

¹ Mowa pożegnalna wygłoszona przez prof. Jana Wojnarskiego w dniu 30. grudnia 1936 r. w Bydgoszczy na pogrzebie śp. Profesora honor. Leona Wyczółkowskiego, teczka osobowa Leona Wyczółkowskiego, Archiwum ASP w Krakowie, nr 109, k. 17.

Uprzejmie dziękuję pani Joannie Grabowskiej za życzliwą pomoc podczas pracy nad archiwaliami w prowadzonym przez nią Archiwum ASP w Krakowie.

² Fakty z życia i twórczości Leona Wyczółkowskiego podają za: Krystyna Kulig-Janarek, Wacława Milewska, *Leon Wyczółkowski 1852-1936. W 150. rocznicę urodzin artysty*, [Katalog wystawy w Muzeum Narodowym w Krakowie], Kraków 2003.

wyobraźnię i wszelkie pozory bardzo dobrego młodzieńca”³. Matejko w tym czasie cieszył się olbrzymim szacunkiem, uznawany był powszechnie za największego malarza polskiego. Widziano w nim wieszaka narodowego w sztukach pięknych. W 1878 roku wręczono mu symboliczne berło jako znak panowania w sztuce. Swą sławą przyciągał do krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych młodych artystów ze wszystkich zaborów. Nawet tych, którzy już wcześniej studiowali w zagranicznych akademiach sztuk pięknych. Od jesieni 1877 roku Wyczółkowski studiował w Oddziale Kompozycyjnym Jana Matejki. Mieszkał również u niego w domu przy ul. Floriańskiej 41. Jak wspominał z dumą sam artysta, na II piętrze budynku na rogu ulic Gołębiej i Jagiellońskiej znajdowała się „pracownia Matejki, moja [Wyczółkowskiego – przyp. J.A.], Antoniego Piotrowskiego i Jacka Malczewskiego”⁴. Młody malarz był świadkiem powstawania słynnej *Bitwy pod Grunwaldem*. W utworzonej w 1876 roku „Szkole Kompozycyjnej” uczniowie, o których przyjęciu decydował Matejko, pracowali indywidualnie w niewielkiej pracowni pod jego kierunkiem. Przed rozpoczęciem malowania zadanej im kompozycji musieli przedstawić szkic i dopiero po jego akceptacji mogli przystąpić do pracy. Według *Spisu uczniów w CK Szkole Sztuk Pięknych* w roku szkolnym 1877/1878 w Oddziale Kompozycyjnym Matejki studiowało sześciu, a w roku 1878/1879⁵ dziewięciu uczniów, m.in.: Maurycy Gottlieb, Waław Koniuszko, Jacek Malczewski i Kazimierz Pochwalski. Wyczółkowski „ubył w II półroczu” roku szkolnego 1878/1879. W sumie studiował w „majsterszuli” Matejki półtora roku. Był jednym z najulubieńszych uczniów Matejki⁶. Pod jego kierunkiem we wspomnianej pracowni na rogu Gołębiej i Jagiellońskiej namalował *Ucieczkę Maryny Mniszchówny*. Postaci z tego obrazu to typy Matejkowskie (do carycy pozowała żona malarza Ludomira Benedyktowicza).

Jak zauważył Henryk Piątkowski: „Młodzież, której instynktowne zachwyty rzadko się mylą, ma zawsze wśród siebie jednego wybrańca, którego uznaje za najzdolniejszego. Takim wybranym przez kolegów prowidyrem na szkolnej ławie był Wyczółkowski”⁷. Natomiast Stanisław Roman Lewandowski wspominał: „Wśród tego grona, co najmniej kolosalnie zdolnych malarzów, pamiętam i takiego kanciastego pana, wyglądającego z ukraińska, z miną buńczuczną i z czapką barankową, przewieszoną z fantazją na prawe ucho. Wiem, że to był malarz Wyczółkowski”⁸. W tym czasie Matejko doglądał jeszcze postępów uczniów, ale z biegiem lat stracił z nimi kontakt, stając się legendą za życia. Wyczółkowski, który był najpierw uczniem Gersona, a później Matejki dokonał oceny porównawczej swych pedagogów: „Gerson znakomity nauczyciel, Matejko żaden”. Jak z ironią zauważył: „Uczeń Matejki przez osiem lat malował cementarze, grób i dziewczynę z wieńcami. Matejko ciągle coś dokładał, a uczeń cykał”⁹. Jan Matejko, jak wiemy ze wspomnień, nie był obdarzony darem wymowy, nie udzielał uczniom dokładnych wskazówek podczas korekty¹⁰. Ten znany w Europie malarz akademicki zgromadził olbrzymią kolekcję cennych zabytkowych rekwizytów służących dokładnemu odtworzeniu historycznych realiów w malowanych obrazach, które chętnie udostępniał uczniom. Nauczał malowania bez modelu, nie uznawał studiów w plenerze. Później Wyczółkowski zostawszy profesorem wprowadził do programu

³ Marian Gorzkowski, *Jan Matejko. Epoka od 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego w ciągu lat siedemnastu*, oprac. Kazimierz Nowacki, Ignacy Trybowski, Kraków 1993, s. 98.

⁴ Leon Wyczółkowski. *Listy i wspomnienia*, oprac. Maria Twarowska, Wrocław 1960, s. 40.

⁵ Wykaz świadectw uczniów w CK Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie począwszy od roku szkolnego 1877/78 zaprowadzony, Archiwum ASP w Krakowie, KS2.

⁶ Ludwik Ręgorowicz, *Dzieje krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych*, Lwów 1928, s. 192.

⁷ Henryk Piątkowski, *Nowi profesorowie – Axentowicz i Wyczółkowski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1895, nr 46, s. 276.

⁸ Stanisław R. Lewandowski, *Leon Wyczółkowski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 51, s. 996.

⁹ Twarowska 1960, s. 40.

¹⁰ Zob. Irena Kontna, *W szkole Matejki*, w: *Artyści ze szkoły Jana Matejki. Wystawa jubileuszowa w 80. rocznicę początków i w 20. rocznicę restytucji Muzeum Śląskiego w Katowicach, luty-kwiecień 2004*, red. Weronika Nagengast, Katowice 2004, s. 28-38.

nauczania studium aktu kobiecego. Udawał się ze studentami na wycieczki na wieś, aby mogli studiować „typy ludu naszego”. Nie poświęcił się akademickiemu malarstwu historycznemu, a jego relacje z Mistrzem nie należały do łatwych. Młody malarz, który mieszkał na stacji u Matejki „bez pożegnania z domu jego wyniósł się”¹¹. Dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych nie był zwolennikiem przedwczesnych wyjazdów swoich uczniów za granicę. Latem 1878 roku Wyczółkowski wyjechał z Antonim Piotrowskim na Wystawę Światową do Paryża. Oglądał również Salon oraz wystawę malarstwa barbizończyków, które wywarło na nim duże wrażenie. Po raz kolejny wyjechał do Paryża na Wystawę Światową w 1889 roku, poznał wówczas malarstwo impresjonistów oraz sztukę japońską. Matejce, od którego wpływów Wyczółkowski bardzo szybko się uniezależnił, a którego malarstwo oceniał słowami „potęga, moc, siła”¹², zawdzięczał jednakowoż zafascynowanie świadectwami przeszłości narodu oraz zabytkami Krakowa. Już jako profesor zaprojektował w 1904 roku pomnik ku czci Matejki (znajduje się on w sieni Domu Matejki w Krakowie). W 1879 artysta wyjechał do Lwowa, a w latach następnych przebywał na Podlasiu, w Warszawie, w tym ponad 10 lat na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. W Warszawie malował portrety i sceny „salonowo-buduarowe”. Na Kresach odnowił swe malarstwo, zrzucił „więzy akademii”. Powstały tam plenerowe czy impresjonistyczne pejzaże oraz sceny („obrazy ludowe”: serie *orki, rybaków czy kopania buraków*).

„Artystyczna i pedagogiczna działalność Jana Matejki w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie – jak pisał Jerzy Malinowski – ukształtowała tradycję nowoczesnej sztuki w tym mieście i w Polsce”¹³. Z grona uczniów Matejki wywodził się Julian Fałat, który zostawszy w 1895 roku dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych przeprowadził w niej gruntowną reformę (tzw. reforma Fałata), odchodząc od akademickiego modelu kształcenia, wprowadzając malarstwo o impresjonistycznym rodowodzie oraz pozwalając na eksperymenty¹⁴. W 1900 roku Szkoła została akademizowana stając się Akademią Sztuk Pięknych, a w 1905 roku Fałat został jej pierwszym rektorem. Z tego grona w większości wywodzili się również stopniowo zapraszani przez Fałata do pracy w kierowanej przez niego uczelni artyści. Stworzyli oni środowisko („profesorską elitę elit”)¹⁵, które swą jakością zdominowało polskie życie artystyczne okresu Młodej Polski. Kraków w tym czasie ugruntował pozycję głównego ośrodka malarstwa, którą zdobywał od objęcia dyrektury SSP przez Matejkę w 1873 roku. Pedagogami reformowanej uczelni zostali m.in.: Teodor Axentowicz, Konstanty Laszczka, Jacek Malczewski, Józef Mehoffer, Jan Stanisławski i Stanisław Wyspiański. Wyczółkowski, jako jeden z pierwszych, otrzymał wiosną 1895 roku od dyrektora Fałata propozycję współpracy, którą przyjął. Wczesną jesienią tego roku, mianowany w miejsce prof. Władysława Łuszczkiewicza początkowo „prowizorycznym nauczycielem malarstwa”, przeniósł się z Warszawy do Krakowa. Jak wspominał Wyczółkowski Fałat po kilku latach mu przyznał: „cały Kraków mi wyrzucał, że ciebie powołałem... wszyscy uważali cię za rewolucjonistę”¹⁶. Po przyjeździe do Krakowa pod wpływem szczególnej atmosfery rozpoczął pracę nad *Sarkofagami*, one to „otwierały ostatnią fazę polskiego malarstwa historycznego, które po śmierci Matejki ewoluowało w kierunku symbolistycznej wizji”¹⁷. W następnych latach tworzył coraz więcej dzieł inspirowanych zabytkami Krakowa. Wiele lat później jego uczeń, Tytus Czyżewski,

¹¹ Gorzkowski 1993, s. 194.

¹² Twarowska 1960, s. 40.

¹³ Jerzy Malinowski, *Uczniowie Jana Matejki*, w: *Artyści 2004*, s. 20.

¹⁴ Zob. Dorota Kudelska, *Czasy Fałata w Akademii – strona mniej znana*, w: *Wobec przyszłości. Materiały nadesłane i wygłoszone na sesji naukowej z okazji 185-lecia działalności Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, 12.12.2003 - 15.12.2003*, red. Janusz Krupiński, Paweł Taranczewski, Kraków 2004, s. 393-418.

¹⁵ Zob. Stanisława Krzysztofowicz-Kozakowska, *Blaski i cienie profesorskiej elity elit*, w: *Wobec przyszłości 2004*, s. 379-391.

¹⁶ Twarowska 1960, s. 88.

¹⁷ Jerzy Malinowski, *Leon Wyczółkowski*, Kraków 1995, s. 14.

stwierdził, że „nie po malarsku i bezkrytycznie zaczął malować grobowce, trupy, krucyfiksy i sarkofagi, ornaty i monstrancje z Wawelu”¹⁸. W 1896 roku malarz przyjął obywatelstwo Austro-Węgier, zrzekając się przedtem obywatelstwa rosyjskiego.

Wyczółkowski zaczął szybko aktywnie uczestniczyć w niezwykle bogatym życiu kulturalno-artystycznym młodopolskiego Krakowa. Stał się bywalcem kawiarni artystycznych: Paonu i Jamy Michalika. Był przyjacielem wielu młodopolskich artystów przełomu wieków XIX i XX, przyjaźnił się z Feliksem „Mangghą” Jasińskim. Wielu z nich sportretował. Jesienią 1897 roku jako jeden z dziesięciu założycieli współzakładał elitarne, stojące na straży wysokiego poziomu Towarzystwo Artystów Polskich „Sztuka”, które skupiało najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy. Został zastępcą prezesa „Sztuki”. W 1898 roku objął na kilka miesięcy kierownictwo artystyczne czasopisma „Życie” redagowanego przez Ignacego Maciejewskiego-Sewera, który odsprzedał je Stanisławowi Przybyszewskiemu. W 1899 roku artysta został profesorem nadzwyczajnym w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. W listopadzie 1900 roku otrzymał tytuł profesora zwyczajnego w zreorganizowanej już Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dnia 20 listopada 1900 roku był gościem na ślubie Jadwigi Mikołajczykówny z Lucjanem Rydlem, a także gościem słynnego wesela w Bronowicach. Na wiosnę następnego roku w Teatrze Miejskim w Krakowie oglądał z Lucjanem Rydlem premierę *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego. W 1901 roku został członkiem zarządu Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana. W tym samym roku pod wpływem Feliksa „Mangghi” Jasińskiego zaczął interesować się grafiką. Poznał w zakładzie „Litografia A. Pruszyńskiego” Władysława Wendekera, drukarza-litografa, z którym później blisko współpracował. W 1904 roku pracownię Wyczółkowskiego opisał Władysław Prokesch: „Pracownia w gmachu Akademii przybrała częściowo wygląd warsztatu litograficznego. Artysta zajęty jest sporządzaniem plansz fluorowodorowych według pomysłu dra Tadeusza Estreichera do ukazania się mającego niebawem albumu artystycznego w rodzaju znanej *Teki grafików*, wydanej przez Feliksa Jasińskiego”¹⁹. Od roku akademickiego 1905/1906 Wyczółkowski był kierownikiem jednej z pięciu autonomicznych szkół rysunkowo-malarskich. Dnia 2 grudnia 1907 roku wraz z Ferdynandem Ruszczycem i Konstantym Laszczką niósł trumnę z ciałem Stanisława Wyspiańskiego do krypty Zasłużonych na Skałce. W roku akademickim 1909/1910 Wyczółkowski pełnił funkcję rektora, którą objął po Julianie Fałacie. Po ciężkiej chorobie dnia 30 listopada 1911 roku złożył rezygnację i przeszedł na emeryturę.

Pełna lista uczniów prof. Wyczółkowskiego w krakowskiej ASP liczy 173 osoby, wśród nich są między innymi tak znani artyści jak: Jan Bukowski, Tytus Czyżewski, Wincenty Drabik, Stefan Filipkiewicz, Karol Frycz, Zdzisław Gedliczka, Teodor Grott, Vlastimil Hofman, Władysław Jarocki, Stanisław Kamocki, Alfons Karpiński, Stanisław Kuczborski, Władysław Lam, Jacek Mierzejewski, Ludwik Misky, Karol Mondral, Norbert Tadeusz Okołowicz, Fryderyk Pautsch, Ignacy Pieńkowski, Antoni Procajłowicz, Andrzej Pronaszko, Ludwik Puget, Stanisław Sheybal, Kazimierz Sichulski, Władysław Skoczylas, Tadeusz Szafran, Stanisław Szczepański, Jan Henryk Szczygliński, Iwan Trusz, Henryk Uziębło, Jan Warchałowski, Wojciech Weiss, Jan Józef Wojnarski i Witold Wojtkiewicz²⁰. Wielu spośród uczniów Leona Wyczółkowskiego zostało profesorami czy rektorami krakowskiej uczelni, a także innych polskich uczelni artystycznych. Wielu też z nich to późniejsi członkowie Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”, którzy byli już wychowankami założycieli tego elitarnego stowarzyszenia artystycznego. Można także wymienić przedstawicieli wczesnej awangardy związanych z ruchem formistycznym. Marian Trzebiński w *Pamiętniku malarza*

¹⁸ Tytus Czyżewski, *Impresjonizm i symbolizm Leona Wyczółkowskiego*, „Głos Plastyków” 1932, nr 7/8, s. 90.

¹⁹ Władysław Prokesch, *W pracowni Leona Wyczółkowskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1904, nr 15, s. 299.

²⁰ *Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1895-1939*, oprac. Józef E. Dutkiewicz, Jadwiga Jeleniewska-Ślesińska, Władysław Ślesiński, Wrocław 1969, passim.

stwierdził, iż kurs prof. Wyczółkowskiego przewodził szkole, a jego uczniowie odczuwali wyższość wobec innych uczniów²¹.

Wyczółkowski zwykle malował „jednym tchem i jednym dniem”²². Dawał swoim przykładem lekcję bezpośredniości tworzenia. „Nie znosił przemęczania, piłowania, podkreślał czysty, świeży kolor”²³. Jeden z jego wychowanków, Jan Bocheński, wspominał: „Podczas korekty Mistrz, wierny swej czynnej, krewkiej, niewyczerpanej pasji malarskiej, którą w całej pełni do dzisiaj zachował, zapalał się niejednokrotnie. Drzazgi sypały się wówczas z uczniowskich węgli. □O! bardzo Pana przepraszam!□, a uczeń, nieśmiało piłujący rysunek, wystraszonymi oczami wodził za zdecydowanymi liniami, którymi Wyczół podkreślał charakter lub ruch rysowanej postaci. Równie krewka bywała czasem korekta studium malowanego: na smutnych, nudnych szarzyznach pracy uczniowskiej zakwitwały wówczas blaski, położone ręką Mistrza. Wyczółkowski nie zawsze jednak operował pracą uczniowską, czynił to przeważnie wówczas, gdy uczeń grzął w niezdecydowaniu lub drobiazgowości, gdy trzeba było podniecić go do energicznego ujęcia, charakterystyki całości pracy. Wigor Mistrza dodawał zawsze bodźca, wywoływał podziw i oddźwięk szczerzej ku niemu sympatii. Przypominam sobie, jak po przeprowadzonej w opisany sposób energicznej korekcie jeden z kolegów, chwilowo bezradny wobec przeoranego przez Wyczółkowskiego studium, aprobująco zawołał: □Jaki ten Wyczół jest wielki pan w farbie□”²⁴. Natomiast Zygmunt Kamiński wspominał, iż liryzm i olbrzymia wrażliwość Wyczółkowskiego powodowała, że „w nauczaniu był dziwnie nieporadny i zagubiony”. „Toteż – pisał Zygmunt Kamiński – zacny olbrzym o łysej, nieco spiczastej czaszce, o ogorzałej cerze twarzy zabłąkanego przypadkiem w mieście wieśniaka, zżymał się, stękał, mruczał z zakłopotaniem, pocił w czasie korekty, przestępował niezgrabnie z nogi na nogę. □Oooo... doskonale, Pan to świetnie umalował... taaak, hmm... ta poza ma coś takiego... Pan rozumie... hmm... no... coś takiego bardzo krampo! (z akcentem na ostatniej literze). Albo: Oooo... tak, ładnie, bardzo ładnie... wie Pan co, ta modelka ma w sobie coś takiego... hm... tak coś zupełnie jak liść jesienny na wietrze...□. W takich lub podobnych orzeczeniach nieporadnie wikłały się te osobliwe korekty świetnego □Wyczółka□, gęsto przesiane doraźnie skomponowanymi nowotworami językowymi w rodzaju owego dla nikogo nie zrozumiałego □krampo□”²⁵. Z kolei Leon Kowalski wspominał: „Byłem u niego parę razy w pracowni i też poddałem się urokowi tej jakiejś lawy rozżarzonej kolorów i mocnego rysunku. Spotkał mnie - pisał Leon Kowalski – jednak, jak i wielu innych, pewien zawód. Wyczółkowski, aczkolwiek doskonały artysta i wielki talent, jako profesor nie miał wiele do powiedzenia uczniom. Całe życie jego było eksperymentem, jakąś chemią sztuki, do niczego więc innego zachęcić też nie mógł uczniów jak do eksperymentowania, może to było i pożądanym, unikało się szablonu, ale z takiej korekty korzystać nie dało się wiele. (...) Nic się nie słyszało natomiast o □proporcjach□, walorach, modelacji i innych szczegółach przy malowaniu ciała ludzkiego (...)”²⁶. Wyczółkowski, podobnie jak jego mistrz Matejko, nie miał daru wymowy. Natomiast ze wspomnień Vlastimila Hofmana wiemy, iż „Malczewski zawsze twierdził, że Wyczółkowski jako wykładowca przerastał innych o głowę”²⁷.

Poza Akademią uczył Wyczółkowski jeszcze w Krakowie w dwóch innych prywatnych szkołach malarskich: od 1908 roku w Szkole Sztuk Pięknych dla Kobiet, założonej przez

²¹ Marian Trzebiński, *Pamiętnik malarza*, oprac. Maciej Masłowski, Wrocław 1958, s. 146-147.

²² Twarowska 1960, s. 104.

²³ Twarowska 1960, s. 94.

²⁴ Jan Bocheński, *Patrzcie, patrzcie młodzi*, w: *Leon Wyczółkowski. Księga pamiątkowa wydana w 80-lecie urodzin*, Poznań 1932, s. 43.

²⁵ Zygmunt Kamiński, *Dzieje życia w pogoni za sztuką*, Warszawa 1975, s. 255-256.

²⁶ Leon Kowalski, *Z kroniki Szkoły Sztuk Pięknych. XI. Wyczółkowski*, „Czas” 1933, nr 6, cyt. za: Tadeusz Z. Bednarski, *Krakowskim szlakiem Leona Wyczółkowskiego*, Kraków 2003, s. 54-55.

²⁷ Bogusław Czajkowski, *Portret z pamięci (o Vlastimilu Hofmanie)*, Wrocław 1971, s. 131.

Marię Niedzielską oraz Szkole Malarstwa i Rysunku Teodora Axentowicza. W 1923 roku artysta nie przyjął propozycji kierowania katedrą grafiki w krakowskiej ASP. Wobec tej odmowy awansowano na stanowisko zastępcy profesora, jego ucznia Jana Wojnarskiego, który po uruchomieniu w 1911 roku przez Wyczółkowskiego kursu grafiki powołany został na stanowisko instruktora litografii, a potem po jego przejściu na emeryturę ten kurs prowadził. W tym czasie Wyczółkowski nawiązał bliską współpracę z Władysławem Werdekerem, instruktorem grafiki z ASP w Krakowie, który pomagał mu odbijać litografie. Natomiast pod koniec życia w 1934 roku Wyczółkowski przyjął propozycję rektora Tadeusza Pruszkowskiego objęcia po swym uczniu Władysławie Skoczylasie katedry grafiki w warszawskiej ASP, początkowo jako profesor kontraktowy, a następnie zwyczajny. Uczył tam do śmierci 27 grudnia 1936 roku.

Dnia 24 kwietnia 1929 roku Ogólne Zebranie Profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie podjęło uchwałę w sprawie mianowania trzech profesorów honorowych: Juliana Fałata, Jacka Malczewskiego i Leona Wyczółkowskiego. Wystąpiono w tej sprawie ze stosownym wnioskiem do Departamentu Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Postanowieniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 stycznia 1930 roku Wyczółkowski został mianowany honorowym profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Artysta dziękując za ten zaszczyt pisał do rektora Fryderyka Pautscha: „Nie wiem czy jako profesor honorowy będę mógł pracować dla Waszej Szkoły, nie wiem, czy Pan Bóg użyczy mi sił jeszcze – w każdym razie zachowam Waszą łaskawość w sercu i w pamięci i zostaję Waszym wdzięcznym i oddanym – Leon Wyczółkowski”²⁸. Jak zauważył Jerzy Malinowski: „Trwająca ponad 60 lat twórczość Wyczółkowskiego wprowadziła do polskiej tradycji artystycznej czynnik ciągłości i stabilności”²⁹.

²⁸ List Leona Wyczółkowskiego do rektora ASP w Krakowie Fryderyka Pautscha, Poznań, 14 kwietnia 1930 r., teczka osobowa Leona Wyczółkowskiego, Archiwum ASP w Krakowie, nr 109, k. 92.

²⁹ Jerzy Malinowski, *Malarstwo polskie XIX wieku*, Warszawa 2003, s. 285.